Nr 1. Kraków, dnia 5-go stycznia 1928. Rok II.

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASINSKIEGO 16.

Redakcja i Administracja Kraków Al. Z. Krasińskiego 16

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

PRENUMERATA: Numer pojedynczy 15 gr. Kwartalnie . . . . 45 gr.

Redaktor: ZYGMUNT BOCIAN.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW, ŁĄCZCIE SIĘ!

NOWY ROK PRACY.

Rok 1927 należy do przeszłości. Miniony rok przyniósł klasie robotniczej wiele niespodzianek i przykrych zawodów. Naogół miniony rok nie był dla klasy robotniczej szczęśliwy. Kryzys, drożyzna, bezrobocie — oto złe siły, które gnębiły klasę robotniczą. Z drugiej strony walka obronna przed nędzą była ogromnie ciężka, napotykała na wiele trudności, czy to ze względu na bezrobocie, które paraliżuje często akcje strajkowe i zapał do walki, czy też ze strony rządu, który prowadził politykę niepodwyższania płac robotniczych. — Najważniejszą jednak przyczyną, która utrudniała walkę robotniczą, to rozbicie szeregów klasy robotniczej i apatja w masach, wywołana tem rozbiciem.

Wprawdzie w ubiegłym roku był parę miesięcy okres wzmożonego ruchu w przemyśle, spowodowanego strajkiem angielskich górników, ale klasa robotnicza rozbita i nieprzygotowana należycie pod względem organizacyjnym, nie potrafiła należycie wykorzystać tego okresu dla przeprowadzenia większej podwyżki płac.

Zajaśniała później nowa nadzieja — przewrót majowy i rząd Marszałka Piłsudskiego. Ale już po kilkunastu tygodniach przekonaliśmy się, że nadzieje, jakie klasa robotnicza wiązała z rządami Piłsudskiego, nie spełnią się. Każdy dalszy miesiąc rządów Piłsudskiego utwierdzał nas w tem przekonaniu i był miesiącem coraz to nowych rozczarowań w odniesieniu do tego rządu.

Wprawdzie uzyskał rząd pożyczkę amerykańską, tempo życia gospodarczego żywiej nieco zabiło, na pewien czas zmniejszyło się bezrobocie. Ale tego wszak w żadnym razie nie można uważać za poprawę sytuacji klasy robotniczej, albowiem wzmożenie ruchu w przemyśle dokonało się kosztem klasy robotniczej.

Nie będziemy tu dłużej roztrząsać zdarzeń społecznych i gospodarczych w minionym roku, bo są one zbyt świeże w naszej pamięci i mało radosne, aby je rozpamiętywać. Nie oglądajmy się zbyt często za siebie, a raczej zajmijmy się widokami i zadaniami, które mamy spełnić w nowym otwartym przed nami roku, abyśmy karty tego roku zapisali lepszemi wspomnieniami, aniżeli tego roku, który przeminął.

Z życia i walki w starym roku wyciągnąć musimy jedną naukę, mianowicie, że klasa robotnicza w walce o polepszenie swojego bytu, nie może być rozbita i skłócona, a następnie, że nie wolno jej liczyć i stawiać nadziei na pomoc z poza klasy robotniczej. Gorzkie doświadczenie z rządem Piłsudskiego nauczyć musi klasę robotniczą, że liczyć ona może tylko na własną zorganizowaną samopomoc i samoobronę. Nie wolno nam wierzyć w jakiegoś Mesjasza, który przyjdzie nas wybawić z domu niewoli! Musimy organizować masowy ruch robotniczy i tylko na jego sile polegać, stawiać nadzieje i w siłę własnych zorganizowanych szeregów mieć wiarę!

Taką oto nauką zamykamy stary rok. Nowy rok taki będzie dla klasy robotniczej, jaką będzie siła zorganizowana tej klasy. To też u progu Nowego Roku bijemy w dzwon alarmowy i wołamy do klasy robotniczej: budujcie siłę zorganizowanych kadr robotniczych w Związkach zawodowych w partji socjalistycznej i spółdzielniach robotniczych! Obudźcie się z drzemki i ospałości, Robotnicy! — Wstał Nowy Rok, brzemienny w Nadzieje, Towarzysze Robotnicy, od Was zależy, aby rozpoczęty rok był dla Was lepszym rokiem, aby ziściły się nadzieje tysięcy ludzi biednych, którzy żegnając rok stary w cichości ducha westchnęli nadzieją na lepszy rok nowy.

Najważniejszem zadaniem, jakie stoi przed klasą

robotniczą w rozpoczętym roku, to wybory do Sejmu i Senatu w dniach 4 i 11 marca. Od wyniku tych wyborów zależy w znacznej mierze los klasy robotniczej na długie 5 lat kadencji Sejmu i Senatu.

Jeśli klasa robotnicza i biedny lud wiejski da się obałamucić obiecankami kleru i burżuazji, jak przy poprzednich wyborach i odda na tych wrogów swe głosy, to niema żadnej nadziei na poprawę bytu.

Trzeba być czujnym i uważnym przy głosowaniu. Zanosi się na gorącą agitację nietylko ze strony dawnej 8-ki, ale i ze strony stronnictw, popierających obecny rząd, ze strony t. zw. Partji Pracy i Związku Naprawy Rzeczypospolitej. — Partje te będą przy wyborach miały pomoc aparatu rządowego i przeznaczyły już na agitację wielkie sumy pieniędzy. Wszak z temi rządowemi partjami idą razem do wyborów najwięksi wrogowie ludu roboczego, mianowicie stara magnaterja rodowa i wielcy baroni przemysłu. Fabrykanci opodatkowali się na wybory od głowy zatrudnionych robotników. Wielcy obszarnicy opodatkowali się na wybory po 2 zł. od morgi. Jeśli przyjmiemy średni folwark 500 mórg ziemi, to wypadnie z jednego tylko folwarku jeden tysiąc złotych na wybory. A ile takich i jeszcze większych folwarków się złoży na ten wielki fundusz wyborczy?

Oto z jaką potęgą pieniądza w wyborach zmierzyć się musi klasa robotnicza.

Przeciwko tej potędze kapitału, za który wydzierżawieni, dobrze zapłaceni agitatorzy i pismacy rozpuszczą całe worki błyskotliwych obietnic, aby porwać wasze głosy — musimy wystąpić.

Strzeżcie się tych wilków w owczej skórze! Nie dajcie tym sezonowym stronnictwom, powstałym tylko na wybory — ani jednego głosu!

Każdy robotnik głos swój powinien oddać tylko na partję socjalistyczną, która od dziesiątek lat wytrwały prowadzi bój o polepszenie bytu klasy robotniczej i o całkowite wyzwolenie z kajdan obecnego kapitalistycznego ustroju.

Jeśli każdy robotnik z całą swoją rodziną spełni w ten sposób swój obowiązek, to liczyć może na to, że przyszły Sejm lepszym będzie, a zatem i klasa robotnicza może mieć znośniejszy los.

O pomoc dla bezrobotnych.

Wedle zestawień ze zgłoszeń warsztatów pracy było w listopadzie br. zatrudnionych 1,063.361 pracowników umysłowych i fizycznych w całej Polsce. Z tej liczby było w cytowanym miesiącu 123.720 bezrobotnych (nawiasem mówiąc, w ciągu grudnia liczba ta wzrosła), z których tylko część pobierała zasiłki z funduszu bezrobocia i z funduszów doraźnych.

Pobierało mianowicie zasiłek dla bezrobotnych 16.927 robotników i 1440 pracowników umysłowych, oraz 33.341 robotników i 6851 pracowników umysłowych pobierało zasiłki doraźne. Cała więc liczba pobierających te dwa rodzaje zasiłków wynosiła 58.654 bezrobotnych, czyli niespełna 50%, reszta zaś była zupełnie bez zasiłków.

Jest to stosunek przerażający. Przeszło 60 tysięcy bezrobotnych żyje poprostu z niczego, nie otrzymując nawet tego na życie niewystarczającego zasiłku, jaki pobierają „szczęśliwsi" od nich. Można sobie wyobrazić ogrom nędzy, w jakiej żyją te rodziny, bo z tych 60 tysięcy większa część ma rodziny. Są to tak zwani sezonowi, którym odmówiono prawa do zasiłku, a którzy przez lato z pewnością nie zarobili tyle, aby starczyło i na zimę.

Z powyższego wykazu dowiadujemy się też, że ilość bezrobotnych stanowi 12 procent ogólnej liczby pracujących w zgłoszonych warsztatach pracy w Polsce. Co ósmy robotnik (mowa o robotnikach przemysłowych, gdyż rolni nie są objęci żadną statystyką odnośnie do stanu zatrudnienia) jest w Polsce bez pracy, tworząc w ten sposób masę już nie proletarjatu, ale masę nędzarzy, żyjących dosłownie z powietrza, z dorywczych zarobków, z godziny na godzinę.

Powiedzą nam zapewne, że w innych państwach jak w Anglji, Niemczech, Austrji, nie jest lepiej, że tam bezrobocie jest jeszcze silniejsze niż u nas. Być może, ale tam klasa robotnicza jest o wiele liczniejsza i o wiele silniej zorganizowana tak, że bezrobotni oprócz pomocy państwowej, otrzymują też pomoc od swych towarzyszów zawodowych. Kto czyta gazety niemieckie, nie znajdzie w nich ani tylu, ani takich wiadomości o czynach rozpaczy, jakie spotykamy w pismach polskich na tle bezrobocia. W Berlinie, a nawet w Wiedniu jeszcze żaden bezrobotny nie padł na ulicy omdlały z głodu...

Wobec tego, że z dat grudniowych wynika, iż bezrobocie w porównaniu z listopadem jeszcze się spotęgowało, i wobec tego, że następne miesiące są z reguły najcięższe dla potrzebujących pracy, konieczne jest, by rząd poczynił jakieś skuteczne zarządzenia, które byłyby w stanie bodaj złagodzić najgorsze skutki bezrobocia dla tych, którzy z rozmaitych powodów nie otrzymują ani zasiłków ani pomocy doraźnej. Przecież stan dochodów państwowych przedstawia się wedle ostatnich wykazów tak pomyślnie, że można z łatwością pomieścić w nich niewielką stosunkowo sumę na cel tak produktywny, jakim jest utrzymanie klasy robotniczej w zdolności do pracy. Trzeba koniecznie uniemożliwić takie zawstydzające wypadki, że w Łodzi ludzie padają na ulicy z głodu i wycieńczenia, w Łodzi, półmiljonowem mieście, siedzibie największego w Polsce przemysłu, rezydencji magnatów bawełnianych i wełnianych!...

Wybory na asesorów Zakładu ubezpieczeń od wypadków we Lwowie.

Na mocy rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej powołane zostaną sądy rozjemcze do ubezpieczalni od wypadków we Lwowie: na terenie **Warszawy** na województwo warszawskie, razem z Warszawą, Białostockie, Wileńskie, Nowogródzkie i Poleskie; w **Krakowie** na województwo krakowskie, kieleckie i cieszyńską część województwa śląskiego; w **Łodzi** na województwo łódzkie we **Lwowie** na województwo lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie, wołyńskie i poleskie.

Sąd rozjemczy składa się na terenie każdego wymienionego wyżej miasta, z przewodniczącego, który jest sędzią zawodowym, dwóch asesorów mianowanych przez ministra pracy w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, **jednego assesora wybranego przez ubezpieczonych** i jednego assesora wybranego przez pracodawców.

Te sądy rozjemcze będą ostateczną instancją w sprawach o świadczenia (renty) z ubezpieczenia od wypadków.

Wybory assesorów z pośród przedstawicieli robotników odbędą się: do sądu rozjemczego w **Łodzi dnia 15 stycznia 1928**, do sądu rozjemczego w **Warszawie dnia 22 stycznia 1928**, do sądu rozjemczego w **Krakowie dnia 29 stycznia 1928** i do sądu rozjemczego we **Lwowie 12 lutego 1928 r.** Wszyscy ubezpieczeni razem na terenie określonego w powyższy sposób okręgu wybierają 1 assesora i 10 zastępców. Na assesora z pośród wszystkich kandydatów wybrany będzie ten, kto otrzyma względnie największą liczbę głosów; ci zaś, którzy po nim otrzymali największą liczbę głosów, sprawować będą urząd zastępców assesorów.

Czynne prawo wyborcze na assesorów mają wszyscy ubezpieczeni z wyjątkiem uczniów, praktykantów i wolontarjuszy, o ile przedsiębiorstwo było zgłoszone do ubezpieczenia na dwa miesiące przed rozpisaniem wyborów. Bierne prawo wyborcze przysługuje tym osobom, które ukończyły 25 lat życia i są obywatelami polskimi oraz posiadają prawo wyborcze do Sejmu. Dla przeprowadzenia wyborów ubezpieczeni (może być nawet 1 ubezpieczony) **żądają od pracodawcy zwołania zebrania, na którem wybierają mężów zaufania.**

Przedsiębiorca obowiązany jest zwołać takie zebranie w ciągu dwóch tygodni i **przeprowadzić wybory męża zaufania.** Wybrany mąż zaufania niezwłocznie musi zawiadomić Oddział Zakładu w Krakowie, Warszawie, Lwowie lub w Łodzi, zależnie od tego, do którego Oddziału Zakładu należy miejscowość, w której przeprowadzane są wybory. o swym wyborze; zawiadomienie to winno być potwierdzone przez pracodawcę. Jeśli przedsiębiorstwo ma kilka odziałów, położonych w różnych miejscowościach, to każdy oddział wybiera męża zaufania oddzielnie.

O ile przedsiębiorca nie uczyni zadość żądaniu ubezpieczonych o przeprowadzenie wyborów męża zaufania, to należy niezwłocznie wnieść reklamację do Zakładu ubezpieczenia od wypadków, który wezwie w tym wypadku przedsiębiorcę do przeprowadzenia wyborów, jeśli zaś po tygodniu nie otrzyma zawiadomienia o dokonanym wyborze, zakład wzywa ubezpieczonych do samodzielnego przeprowadzenia wyborów. O ile przedsiębiorca uchyla się od przeprowadzenia wyborów męża zaufania, to winni to uczynić dwaj z pośród robotników ubezpieczonych.

Niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia o wyborze męża zaufania, Zakład przesyła na ręce męża zaufania kartę wyborczą. Natychmiast po otrzymaniu karty głosowania mąż zaufania winien zwołać zebranie wszystkich ubezpieczonych, uprawnionych do głosowania, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie, którzy po odpowiedniem pouczeniu o celu zebrania, wybierają względną większością głosów kandydata na assesora i 10 kandydatów na zastępców assesorów. Mąż zaufania wpisuje na karcie głosowania, otrzymanej od zakładu, nazwiska wybranych i kartę podpisuje; kartę podpisują ponadto dwaj uczestnicy zebrania wyborczego jako świadkowie, że wszyscy ubezpieczeni, uprawnieni do wyborów wezwani byli do wzięcia udziału w wyborze i że w karcie głosowania został wpisany kandydat większości. Przy obliczaniu głosów karta wyborcza reprezentuje tyle głosów, ile osób zatrudnia odpowiednie przedsiębiorstwo.

Karty głosowania można oddać albo w zamkniętej kopercie osobiście komisji wyborczej w dniu wyborów, albo przesłać je tej samej komisji wyborczej pocztą. Przyjmowanie kart zaczyna się o godz. 10 rano, a kończy się o 4 popoł.; karty nadane na pocztę po dniu wyborów i nadchodzące po upływie trzech dni — są nieważne.

Na karcie głosowania Zakład wypisuje liczbę osób zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie, uprawnionych do głosowania. Jeżeli liczba ta nie odpowiada prawdzie, mąż zaufania w porozumieniu z pracodawcą winien o tem niezwłocznie zawiadomić Zakład ubezpieczenia od wypadków.

LISTY KANDYDATÓW.

Listy kandydatów na assesora i 10 zastępców układają Rady Związków Zawodowych w poszczególnych siedzibach Oddziałów Zakładu.

Zatem każda fabryka, o ile nie dostarczono jej listy, na jaką mają robotnicy głosować, winni się zwrócić do Rad Związków Zawodowych.

Robotnicy w Województwie Krakowskiem, Kieleckiem i Śląska Cieszyńskiego głosować będą na następującą

Listę kandydatów,

uchwaloną na konferencji Rady Związków Zawodowych i delegatów rob. w dniu 28 grudnia 1927 roku:

Assesor: Bożek Tomasz, górnik kop. „Brzeszcze“, Brzeszcze, powiat Chrzanów.

Zastępcy:

1. Iżowski Antoni, ślusarz, w firmie L. Zieleniewski, zamieszkały w Krakowie, Łączna 5.
2. Karton Stanisław, kontr. Krakowska Spółka Kolei Elektrycznej, zamieszkały w Krakowie, Słoneczna 22.
3. Piszczek Zygmunt, strażak, Miejska Straż Pożarna, Kraków, zamieszkały Smoleńska 22.
4. Sawicki Jan, murarz, u przedsiębiorcy Stanisława Sawickiego w Krakowie, zamieszkały Królowej Jadwigi 93.
5. Urbańczyk Jan, stolarz, w firmie Iglickiego w Krakowie, zamieszkały Włóczków 2.
6. Topiński Karol, drukarz, w Drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie, zamieszkały Zwierzyniecka 17.
7. Kurek Franciszek, górnik kop. „Wiktor“ Towarzystwo Sosnowieckie, zamieszkały Milowice, Leśniczówka 40.
8. Schindler Adolf, odlewacz w firmie „Joseph“ Bielsko.
9. Bieniek Jan, tkacz w firmie „Molenda i Syn“, Kamienica, Bielsko.
10. **Jarek Józef, kotlarz, rafinerja nafty „VACUUM“, Czechowice.**

W obliczu kampanji w cementowniach.

W bież. roku w lutym spodziewać się należy uruchomienia wszystkich cementowni. Obecnie w okresie martwego sezonu cementownie ograniczyły ruch do remontu fabryk. Wiosenna kampanja cementowa, ze względu na spodziewany większy ruch budowlany, a zatem i większe zapotrzebowanie na cement, rozpocznie się prawdopodobnie wcześniej, aniżeli po inne lata.

Oczywiście byłoby to bardzo pożądane i dla robotników pocieszające, albowiem ruszyłyby warsztaty pracy. Ale oprócz tego ogół robotników, zatrudniony w cementowniach, powinien się przygotować zatem należycie do przeprowadzenia akcji podwyżki płac. Dotychczasowe bowiem płace są zbyt niskie, drożyzna prześcignęła je, gdyż tylko w większości cementowni w ub. roku była tylko jedna nędzna podwyżka od 6 do 10%, nie licząc ochłapu rzuconego robotnikom przed świętami po 40, 20 i po 10 zł. W szczęśliwszem położeniu była tylko cementownia Bonarka, która w lipcu otrzymała drugą podwyżkę i świąteczny dodatek po 5 zł. większy, aniżeli w innych cementowniach. A także Rejowiec przeprowadził częściową podwyżkę.

Zastanówmy się nad tem, co jest potrzebne, aby robotnicy mogli otrzymać lepszą podwyżkę płac, aniżeli dotychczas w cementowniach otrzymywali. Przed odpowiedzią na to pytanie musimy ustalić, że powodzenie w walce robotniczej zależne jest od dwóch warunków: a) od dobrej konjunktury w danym przemyśle i b) od dobrej organizacji robotników .O ile chodzi o konjunkturę, to będzie ona niewątpliwie dobra, a to z powodu — jak już na wstępie zaznaczyliśmy — spodziewanego ożywienia ruchu budowlanego. Zatem warunek pierwszy będzie. Drugi warunek — dobra organizacja: ten pozostawia wiele do życzenia. Wprawdzie w wielu cenmentowniach istnieje organizacja, w innych została rozbita na skutek rozłamu w dawnym Związku. Przy naszym Związku stoją cementownie: Bonarka, Firlej w Rejowcu, Wrzosowa i Rudniki. Inne cementownie, jak Wysoka, Ogrodzieniec, Szczakowa i Goleszów częściowo tylko są zorganizowane i należą jeszcze do Związku czechowickiego; pozostałe jak „Górka“, Grodziec i Łazy nie objęte są żadną organizacją. — „Górka“ oderwała się od Związku czechowickiego, ale z wyjątkiem kilkunastu robotników nie przystąpiła jeszcze do naszego Związku.

Wprawdzie kierownicy Związku czechowickiego z manjackim uporem usiłują wmówić w ogół robotników, że większość cementowni należy do ich Związku, i tym argumentem szermują na zgromadzeniach, aby przyciągnąć sobie robotników.

Ostatnio zorganizowano dwa ataki na nasz Związek, a to w cementowni Bonarka i w Rudnikach. Czuma w Bonarce wmawiał na zgromadzeniu, że 80% cementowni wraz z Rudnikami należy do ich Związku, z wyjątkiem Bonarki, a Brauła znów w Rudnikach mówił to samo, lecz z tą różnicą, że należy do nich także Bonarka z wyjątkiem Rudnik.

Atak Czumy i Brauły jednak się nie udał. Wprowadzili tylko trochę rozgoryczenia w szeregi robotnicze. Ciekawe, że panowie ci nie idą organizować tych fabryk, gdzie niema organizacji, jak do Grodźca, Łaz i „Górki“, lecz usiłują rozbijać naszą organizację w Bonarce i w Rudnikach. Jest to dla nas jeszcze jeden dowód, że Czuma ze swą kompanją rozbija siłę robotniczą, aby kapitał mógł jeszcze więcej wyzyskiwać robotników.

Oprócz tych ataków urządzono przed kilku tygodniami konferencję delegatów w Wysoce, na której radzono nad sposobami rozbicia naszego Związku na rzecz Czechowic.

Jeśli delegatom zebranym w Wysoce, pośród których bardzo dużo było fikcyjnych, podstawionych, lub też po kilkunastu z jednej fabryki, leży naprawdę na sercu dobro klasy robotniczej, i jeśli pragną, aby robotnicy cementowni uzyskali z wiosną lepszą podwyżkę, to zamiast budować mur niezgody między Związkami, pogłębiać rozdźwię-

ki, raczej powinni byli zastanowić się nad sposobami porozumienia i zbliżenia obu Związków ku pożytkowi klasy robotniczej.

Niestety z konferencji w Wysoce zamiast z chęcią zgody wyszli delegaci z postanowieniem rozbijania naszego Związku.

Przypominamy wam panowie przysłowie: „Kto sieje wiatr — ten zbiera burzę". Złą obraliście drogę, źle przysłużyliście się robotnikom. Jeśli uczyniliście to w swej nieświadomości, to rychło się uświadomicie, że zła to była droga, ale wtedy będzie zapóźno, bo rozdarci na dwa skłócone Związki, nie zawrzecie dobrej umowy, czyli, że robotnik zapłaci za wasze błędy i nieświadomość. A jeśli przy takich uchwałach kierowała wami zła wola, chęć rozbijania Związku i niszczenia siły robotników, to rola wasza jest nikczemna i zdradziecka, która także zemści się na robotnikach.

Związek nasz jest spokojny o swoich członków w cementowniach: Bonarce, Rejowcu, Wrzosowej i Rudnikach. W fabrykach tych nie potrzebujemy pomocy, gdyż sami przeprowadzimy akcję podwyżkową w takiej wysokości, ile tylko będzie możliwe wywalczyć.

W sprawie połączenia.

Wobec tego, że parokrotnie niektórzy członkowie Głównego Zarządu czechowickiego Związku Chemicznego zwracali się do poszczególnych członków Głównego Zarządu naszego Związku, z propozycjami połączenia się obu Związków, powtórnie oświadczamy, że zgodnie z uchwałą Zjazdu naszego Związku, jesteśmy gotowi rozpocząć pertraktacje w sprawie połączenia za pośrednictwem Komisji Centralnej Związków Zawodowych, lecz po uprzedniem złożeniu mandatów przez Czumę i Braułę.

Zatem towarzysze ze Związku Czechowickiego mają do wyboru: albo trzymać z Czumą i Braułą i utrzymywać dwa zwalczające się Związki — albo pożegnać się z nimi i połączyć się w jeden Związek robotników chemicznych.

Sprawdzajcie spisy wyborców!

Od dnia 2 stycznia br. we wszystkich Komisjach wyborczych wyłożone są spisy uprawnionych do głosowania przy wyborach do Sejmu i Senatu do sprawdzania.

Obowiązkiem każdego robotnika jest iść osobiście do Komisji wyborczej, sprawdzić, czy on i jego rodzina figuruje na liście wyborców. Sprawdzić należy nie tylko nazwisko i imię, lecz także wiek, zawód, adres, albowiem w liście wszystkie te dane muszą być dokładne, bo później do głosowania takiego wyborcę, którego niema w spisie lub jeśli w spisie nazwisko i imię, wiek lub adres jest przekręcony lub zły — nie dopuszczą.

O ile ktoś nie jest na liście lub źle jest wpisany, należy w ciągu 14 dni, tj. do dnia 15 stycznia wnieść reklamację na piśmie lub ustnie do protokułu z żądaniem wpisania na listę lub poprawienia w liście. Przyczem podać należy dokładnie: imię, nazwisko, rok urodzenia, zawód i adres.

Najważniejsze w walce wyborczej — to reklamacja. Nie zaniedbujcie tego obowiązku sprawdzania list i reklamacji.

Kiedy Czuma kłamie?

Otrzymaliśmy od p. Czumy list, w którym proponuje nam zwołanie wspólnej konferencji delegatów w przemyśle naftowym, celem rozpoczęcia wspólnej akcji o podwyżki płac. Czuma zaczyna list słowami: **Szanowni Towarzysze!** Nie reagowalibyśmy na ów list, gdyby nie konieczność napiętnowania tej ohydnej przewrotności i zaniku wszelkiej etyki moralnej, którą, jako metodę, wprowadzają do ruchu robotniczego Czuma i jego poplecznicy.

Czuma i adherenci w swoich rynsztokowych pismach, na zgromadzeniach piszą i krzyczą o nas, że jesteśmy zdrajcami robotników, szpiclami i agentami kapitalistów. Wogóle słownik oszczerstw i kłamstw tych panów pod naszym adresem, jest tak bogaty, że chyba musi tam istnieć jakaś akademja, która tych oszczerców specjalizuje w ich niecnym kunszcie. Otóż p. Czuma, według swoiście pojętej etyki moralnej, może nam wymyślać na zgromadzeniach i w swoich świstkach od zdrajców, agentów kapitału itp. i jednocześnie pisać do nas listy, proponujące wspólną walkę w obronie robotników z tymi kapitalistami, tytułując nas Szanowni Towarzysze! Czuma, żyjąc kłamstwami i oszczerstwami, jak codziennym chlebem, nie rozumie już nawet najprymitywniejszych zasad uczciwości, obowiązujących wszystkich ludzi, a przedewszystkiem przywódców robotniczych. My jednak te zasady uznajemy za obowiązujące i dlatego pytamy: kiedy Czuma kłamie? Bo jeżeli twierdzi, że jesteśmy zdrajcami klasy robotniczej, agentami kapitalistów, to jak może proponować nam wspólną akcję w obronie robotników przeciw kapitalistom, których, według Czumy, jesteśmy agentami! Przecież każdy, kto wchodzi w stosunki ze zdrajcami — **staje się sam zdrajcą!** My właśnie tak patrząc na sprawę, nie tylko **nie wchodzimy w żadne stosunki z tymi, których piętnujemy jako zdrajców, ale prowadzimy z nimi nieubłaganą walkę i staramy się ich wszelkimi sposobami z szeregów robotniczych usunąć!** Tak p. Czuma! My mamy swój prosty, ale uczciwy sposób rozumowania i postępowania, dlatego też na krętactwa Czumów mamy prostą i uczciwą odpowiedź: Jeżeli Czuma twierdzi, że jesteśmy zdrajcami, to zwracając się o współpracę z nami, **chce wspólnie zdradzać!** Albo tytułując nas w liście, proponującym wspólną akcję, Szanownymi

Towarzyszami, nazywając nas jednocześnie zdrajcami — w pierwszym wypadku **KŁAMIE**, a w drugim — **chce nas i robotników ZDRADZAĆ!** A ponieważ my ani ze zdrajcami, ani z kłamcami w żadne stosunki, w dobrze pojętym **interesie klasy robotniczej i moralności, obowiązującej w szeregach robotniczych, wchodzić nie chcemy i nie możemy, dlatego na p. Czumowe krętactwa odpowiadamy: Z ludźmi, którzy żyją kłamstwem zamiast argumentu — walczą oszczerstwem, dla własnej karjery, gotowi są w każdej chwili do rozbicia jedności klasy robotniczej — my nie tylko współpracować nie myślimy, ale uważamy za swój obowiązek tak długo walczyć, aż nie oczyścimy szeregów robotniczych z tej największej i najpotworniejszej klęski upadku moralnego i deprawacji powojennej doby! Stańczyk.**

Nie będzie podwyżki komornego.

W myśl ustawy o ochronie lokatorów z dn. 11 kwietnia 1924 r. począwszy od 1 stycznia 1925 r. miały wzrastać co kwartał stawki komorne o 6% i to do czasu, aż komorne dosięgnie przedwojennej wysokości. W czerwcu 1927 r. rozp. Prezydenta Rzplitej wzrost stawki został zawieszony do końca grudnia 1927 r. Znów rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 19 grudnia 1927 (Dz. Ustaw Nr. 114, poz. 970) zawieszono wzrost komornego na małe mieszkania jednopokojowe z kuchnią i jednoizbowe w dalszym ciągu aż do końca czerwca 1928 r. Zatem wszelkie powyższanie czynszu mieszkaniowego w domach, podpadających pod ustawę o ochronie lokatorów do lipca 1928 r. nie jest dozwolone. Jedynie dla większych mieszkań, aniżeli wyżej wymienione, nastąpiła zwyżka komornego od 1 stycznia br.

Starcie o 8-godzinny dzień pracy w Niemczech.

W Niemczech rozegrał się w ostatnich tygodniach olbrzymi bój między kapitałem, a pracą. Oto związek przemysłowców ciężkiego przemysłu metalowego prowincji nadreńskich wypowiedział z dniem 1 stycznia 1928 r. pracę wszytskim swym robotnikom, motywując ten krok „nierentownością“ przedsiębiorstw.

Idzie o to, że od Nowego Roku na mocy uchwały parlamentu Rzeszy z dn. 16 lipca 1927 r. ma być przywrócony w przemyśle niemieckim 8-godzinny dzień pracy, porzucony, jak wiadomo, w okresie poinflacyjnym, kiedy to robotnikom narzucono 10, a nawet 12-godzinny dzień pracy w imię ratowania przemysłu, podczas gdy przemysłowcy w czasie inflacji za bezcen zreorganizowali warsztaty pracy i przystosowali je do najnowszych wymagań technicznych.

Przemysłowcy zrobili więc świetny interes na inflacji, robotnicy ponieśli ciężkie ofiary. Obecnie, gdy inflacja należy już do przeszłości, gdy nawet reakcyjny rząd Marxa czuł się zmuszony przywrócić obowiązujący ustawowo, a tylko czasowo zawieszony 8-godz. dzień pracy — przemysłowcy zarządzili lokaut, wymawiając pracę około 350 tys. robotników, a wraz z rodzinami około 500 tysiącom.

Przemysłowcy starannie przygotowali się do tego zamachu na podstawową zdobycz robotniczą, a zarazem na uchwałę parlamentu. Oto od wszystkich członków Związku Przemysłowców ściągano od kilku miesięcy po 5 mk. za każdego zatrudnionego u nich robotnika, na fundusz asekuracyjny. Mało tego. Ciężki przemysł niemiecki, będący najpotężniejszą organizacją przemysłową w Niemczech, wchodzi w skład europejskiego kartelu żelaznego, do którego należą pozatem: Belgja, Francja, Luxemburgja, Czechosłowacja. Na mocy statutu tego kartelu każda z krajowych organizacji ma przepisaną kwotę produkcji, jaką ma prawo rzucić na rynek światowy. O ile organizacja, z tych lub innych powodów, nie może dostarczyć przepisanej kwoty, otrzymuje ona odszkodowanie od innych członków kartelu. Niemieccy przemysłowcy zapewnili sobie więc pomoc wzajemną nietylko wewnętrzną, ale też międzynarodową, urzeczywistniając hasło „przedsiębiorcy wszystkich krajów łączcie się“ bez wezwania jakiegoś kapitalistycznego Marxa.

Zamach przemysłowców został narazie udaremniony, dzięki temu, że w Niemczech obowiązuje przymusowe rozjemstwo. Wielokrotne rokowania przemysłowców z robotnikami nie dały żadnego wyniku, wobec czego Rząd zastosował rozjemstwo przymusowe, które — jak zawsze w podobnych wypadkach — wypadło kompromisowo, nie zadowalając żadnej ze stron. Obie też strony odrzuciły orzeczenie rozjemcze, które mimo to obowiązuje i od 1 stycznia wejdzie w życie. Orzeczenie musiało — jako że ustawa parlamentu to nakazuje — zasadniczo żądać od przemysłowców wprowadzenia systemu pracy na 3 zmiany, ale nie odrazu, lecz stopniowo. Ponieważ obniżenie czasu pracy zmniejszyłoby automatycznie płace robotników, obliczane wedle godzin, organizacje robotnicze domagały się odpowiedniego podwyższenia płac. Orzeczenie rozjemcze na tym punkcie poszło więcej na rękę przemysłowcom, ustanawiając różne skale podwyżek dla różnych kategorji, ogólnie zaś ustaliło 2-procentową podwyżkę, która była nie do przyjęcia dla robotników.

Zatarg tedy skończył się narazie dzięki interwencji Państwa. Już to samo świadczy, że mamy tu do czynienia z walką polityczną, mimo czysto ekonomiczno-społecznej treści. Tak też sprawę tę postawili przemysłowcy od pierwszej chwili. Bo czemże jest wyrzucenie na bruk pół miljona ludzi przez 12—15 potentatów przemysłowych, jak nie wyzwaniem państwa, narażeniem go na

katastrofy i klęski nieobliczalne gwoli wykazania, że kapitał jest wszechwładny, że jemu muszą się podporządkować interesy całego kraju? W tem starciu przemysłowców z robotnikami ujawnił się najjaskrawiej cały absurd ustroju kapitalistycznego, jego nawskróś antypaństwowy charakter. Garstka przemysłowców może rzucić kraj na pastwę największych nieszczęść, byle zaspokoić swą nienasyconą żądzę zbogacania się i panowania.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z ĆMIELOWA.

Fakt połączenia się dawnego związku Ceramicznego w Ćmielowie z naszym Związkiem wywołał w dyrekcji fabryki porcelany w Ćmielowie wielki strach o kieszenie fabrykantów. Panowie ci wiedzą, co znaczy klasowy scentralizowany Związek: wiedzą, że to wielkie dla nich niebezpieczeństwo. To też robią największe wysiłki, aby robotników pokłócić i rozbić na dwa Związki. W tym celu porozumieli się ze Związkiem chrześcijańskim i postanowili założyć taki Związek, aby robotników odciągnąć od prawdziwie robotniczego socjalistycznego Związku.

Nowy Związek istotnie założono, lecz liczy on zaledwie kilka jednostek z warsztatów mechanicznych. Na zachętę i na osłodę rzucono złapanym, potulnym barankom ze Związku Chrześcijańskiego ochłap po 50 gr. poprawy.

Fakt ten dowodzi, że dyrekcja fabryki wyraźnie popiera i organizuje chrześcijański Związek przeciwko naszemu Związkowi. Czyn taki jest nędzną prowokacją; jest to przeciwstawianie grupki robotników otumanionych lub kupionych przeciwko olbrzymiej większości. Haniebna ta robota organizowania brata przeciw bratu musi się spotkać z surowem potępieniem całego ogółu robotników. Robotnicy muszą pokazać, że już tak ciemni nie są, aby pozwolili się wodzić za nos dyrekcji i jej pachołkom. Tembardziej, że czyni to fabrykant dla obrony swego bezwstydnego wyzysku, uprawianego na robotnikach.

Zdrugiej strony robotnicy powinni bezwzględnie zażądać podwyżki po 50 groszy do dniówki dla wszystkich bez wyjątku. Jeśli stać fabrykę na podwyżkę dla chadeków, to musi się ona znaleźć dla wszystkich robotników, również krzywdzonych i wyzyskiwanych.

O tem zaś, co to jest Związek Chrześcijański, obszerniej pomówimy na zgromadzeniu. Tutaj tylko ograniczymy się do stwierdzenia, że Związek ten rekrutuje się z wrogów klasy robotniczej i popierany jest wszędzie przez kapitalistów, jak w Ćmielowie.

Mamy wiarę, że robotnicy Ćmielowa nie dadzą się wziąć na lep Chrześcijańskiego Związku, organizowanego przez dyrekcję fabryki przeciwko robotnikom, ani też nie pozwolą się steroryzować różnym majsterkom, którzy powinni siedzieć w kryminale za wstrętne nadużycia.

Jeśli dyrekcja nie zaprzestanie swej prowokacyjnej walki z naszym Związkiem, to chętnie podejmiemy rzuconą nam rękawicę, i walkę tę napewno wygramy: wygramy dlatego, że za nami stoi słuszność i ogół robotników, którego nie rozbiją i pokłócą, a z drugiej strony dlatego, że do walki z nami zabrano się bardzo głupio, zbyt po młodocianemu (mówiąc delikatnie).

Sądzimy, że te argumenty trafią do rozumu pp. dyrektorom, że zatem nie będziemy potrzebowali używać innych argumentów.

Z WARSZAWY.

W czasie od 11-go do 16-go grudnia ub. roku bawił u nas sekretarz centralny tow. Bocian, który wraz z tow. Dłużniewskim odbył zgromadzenia Związkowe w fabryce: Franaszka, „Cerata", Kijewski i Scholtze, „Motor" i Łąckiego, oraz odbyło się przy udziale tow. Bociana i pod jego przewodnictwem posiedzenie Zarządu Oddziału w dniu 15 ub. m.

Na wszystkich zgromadzeniach udział robotników był b. liczny. Przemówienia referentów wszędzie wysłuchano z bardzo żywem zainteresowaniem, darząc mówców oklaskami.

Na posiedzeniu Zarządu stwierdzono, że Związek nasz na terenie Warszawy stale się rozwija pomyślnie i rośnie w siłę. Od grudnia w fabryce Franaszka wprowadzone zostało potrącanie wkładek do Związku przez biuro fabryczne.

STREJK DRUKARZY W FABRYCE „CERATA".

Dyrekcja fabryki „Cerata" przy ul. Karolkowej 32, chcąc powiększyć rentowność fabryki, nie szukała środków w ulepszeniu technicznych urządzeń lub wadliwej gospodarki, a sięgnęła po zarobki robotnicze.

I zaczęła od przesuwania robotników na fabryce na mniejsze płace, a drukarzom, pracującym na akord, od obrywania ceny. Drukarze zaprotestowali i żądali przywrócenia poprzednich norm, jednocześnie zażądali wyrównania cen za wykonywaną robociznę na niektórych gatunkach ceraty.

W odpowiedzi na te żądania dyrekcja opracowała cennik stawek akordowych w całości około 20 procent niższy od poprzedniego i zakomunikowała, że cennik ten wprowadza od 1-go stycznia b. r.

Po szeregu konferencyj przedstawiciele Centr. Związku rob. przem. chem. (sekretarjat warszawski), które nie dały pożądanego rezultatu, drukarze 15 ub. m. zastrajkowali.

Konferencja w czasie trwania strajku w Inspektoracie Pracy rozbiła się o nieustępliwość dyrekcji i strajk trwa nadal.

Dyrekcja fabryki rozpoczęła przeto represje i wymówiła strajkującym pracę na 2 tygodnie, je-

dnocześnie wymówiła robotę 32 pomocnikom drukarskim, dalej zapowiedziała pracę na 4 dni w tygodniu pozostałym robotnikom na fabryce.

Robotnicy jednak nie dadzą się tem zastraszyć. Warunki pracy robotników ceratowni na Karolkowej są bardzo ciężkie. Ażeby produkować ceratę bez uszczerbku dla zdrowia robotników należy zaprowadzić w fabryce dobrą wentylację sal. Dotychczas każdy robotnik po roku pracy w tej nieprzewietrzanej mordowni, zapada na płuca, a wszyscy nieomal robotnicy chorują na zapalenie oczu — dzięki stosowaniu przez dyrekcję fabryki oszczędności kosztem zdrowia robotników. Oszczędności te jednak nie wystarczają już fabrykantom i sięgają po zarobki robotnicze. Robotnicy, rozumiejąc tę sytuację, nie dadzą się krzywdzić i bezwzględnie wytrwają w strajku do całkowitego zwycięstwa.

29 grudnia 1927 r. odbyła się masówka wszystkich pozostałych robotników fabryki, którzy uchwalili, iż dla zamanifestowania swej całkowitej solidarności ze strajkującymi drukarzami — zorganizują w dniu 30 grudnia ub. r. dwugodzinny strajk demonstracyjny.

Strajk demonstracyjny udał się doskonale. Dnia 30 grudnia ub. r. o godz. 10-ej rano stanęła cała fabryka i stała do godziny 12 w południe. Wszyscy robotnicy karnie i solidarnie przystąpili do strajku.

Strajk drukarzy trwa bez zmiany.

BANDYTYZM DOKONYWANY NA ROBOTNIKACH W FABRYKACH FARMACEUTYCZNYCH

Fabryki farmaceutyczno-chemiczne, — któż ich nie zna, kto nie spotykał się z wyrobami fabryki „Motor", „Klawego", „Spiessa", a kto nie używał kowalskiny, fabryki Ap. Kowalski na ból głowy i rozmaitych specyfików innych mniejszych fabryczek chemicznych?

Kupując te wyroby, zmuszeni jesteśmy za te medykamenty, często wątpliwej wartości płacić bajońskie sumy, gdyż takie ceny dyktują sobie potworne, nigdy nienasycone rekiny w postaci fabrykantów tych zakładów. Procent na produkcji tych artykułów wynosi od 300 do 600% i nic też dziwnego, że fabryki te, żerując na zdrowiu swych odbiorców, rozbudowują się w niebywale szybkiem tempie.

Ktoś nie znający tam stosunków, myślałby, że chociaż wyroby są tam tak drogie, to przynajmniej ludzie pracujący przy tak drogich preparatach, dobrze zarabiają. Jednak tak nie jest. Niema w żadnym przemyśle, ani żadnej jego gałęzi takiego wyzysku pracy, jak właśnie w fabrykach farmaceutycznych. Dość będzie powiedzieć, że 70% prac wykonywa się tam siłami kobiecemi, że kobietom tym płaci się od 2.50 do 3 zł. dziennie, a mężczyznom płacą od 5 do 6.50 zł. dziennie. Robocizna zatem w stosunku do kosztów produkcji stanowi kto wie jaką tysiączną część jednego procentu.

Rekord wyzysku w Warszawie pobiła fabryka „Motor", dyrekcja jej potrafiłaby nauczyć niejednego, jak dopuszczać się rabunku na nędzarzach.

Robotnicy tej fabryki, nie mogąc już w potulności znosić wyzysku, postanowili, za pośrednictwem Związku naszego wystąpić o podwyżkę płac. Narazie chodziło o podwyżkę ryczałtową 10% wszystkim robotnikom. Dyrekcja jednak, kiedy otrzymała petycję ze Związku, rzuciła ochłap robotnikom w postaci podwyżek po 20 gr. dziennie, niektórym robotnikom, a całość żądania kategorycznie odrzuciła.

Znamienny jest stosunek tych panów z dyrekcji „Motor" do Związku. Są oni tego zdania, że kiedy robotnicy zapiszą się do Związku, to zaraz w fabryce musi wybuchnąć strajk. Do tego też, starają się wszelkiemi sposobami robotników odciągnąć od organizacji. Robotnicy już jednak nabrali tyle świadomości, że ich się nie da wziąć na plewy i akcję rozpoczętą przeprowadza do końca, czy to się p. Rylom lub innym podoba czy też nie. Jednak robotnicy muszą zarabiać tyle, aby mogli żyć znośnie. Mając całą świadomość ohydy wyzysku, nic też dziwnego, że dyrekcja boi się Związku, gdyż zupełnie słusznie rozumując, jest przekonana, że robotnicy zorganizowani będą się upominać o należną im zapłatę, a w pojedynkę zawsze łatwiej jest ich oszukać kilkugroszowym ochłapem i to rzuconym tylko tym, którzy są śmielsi i przyjdą się upomnieć.

PROTOKUŁ
z posiedzenia Komisji dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego.

Na podstawie uzgodnionego obliczenia skonstatowano wzrost drożyzny artykułów żywnościowych od 30 sierpnia do 30 grudnia 1927 r. o 3,027%, a wzrost artykułów odzieżowych o 0,571%. Zatem przeciętny wzrost drożyzny wynosi 2,413%.

Wobec tego płace robotników naftowych na miesiąc styczeń 1928 r. pozostają nie zmienione.

Relutum węglowe. Wysokość relutum węglowego ustalono za 100 kg.: dla Borysławia i Bitkowa 5,40 zł., dla Krosna i Dziedzic 4,32 zł.

Relutum za naftę ustalono 55 gr. za 1 kg.

* * *

Nadmienić należy, że do otrzymania podwyżki według umowy potrzebna jest zwyżka przynajmniej o 2.5%, czyli niewiele brakowało do otrzymania podwyżki, której spodziewamy się w przyszłym miesiącu.

Z okazji zaślubin tow. Miodyńskiego Władysława z tow. Bielówną Zofją z Żywca w dniu 27 grudnia 1927 r. — składamy młodej parze serdeczne życzenia. Zarząd Oddz. III

ŁAŃCUCH PRASOWY „ROBOTNIKA-CHEMIKA". Z okazji pomyślnego załatwienia przez Związek zwrotu kosztów za karetkę Pogotowia Ratunkowego złożył tow. Góral Andrzej ze Skawiny 3 zł. i wzywa do złożenia takiej samej sumy ttow.: Jelenia Franciszka, Milca Józefa i Piantę Józefa.

Nakładca: **Centralny Związek Robot. Przemysłu Chemicznego** w Rzeczpospolitej Polskiej.
Wydawca i odpow. redaktor: **Michał Sadlik.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Henryka Schiffa